Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 37 Kraków, piątek 14 lutego 1930 Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKOW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.870

Ważny dzień

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 11 lutego.

Dziś na porządku dziennym życia politycznego, odbywającego się w komisjach wobec jednodniowej pauzy w plenarnych obradach Sejmu, było kilka spraw, których wynik jest wskazówką, w jakim kierunku będzie się rozwijał stosunek między rządem a Sejmem, tj. jego większością niezaprzeczalną: centrolewem. Obradowała podkomisja dla sprawy p. Czechowicza, podkomisja dla sprawy wprowadzenia komisarzy do Kas chorych i komisja prawnicza nad wnioskiem nagłym w sprawie podsłuchu telefonicznego.

Sprawa p. Czechowicza, zanim stanęła na porządku dziennym, wywołała kontrowersję polityczną. Mianowicie prezes komisji budżetowej p. Byrka czuł się niezadowolony, że zastępca jego poseł Wyrzykowski zwołał to posiedzenie i niezadowoleniu swemu dał wyraz w liście mieszającym sprawy publiczne z prywatnemi. W dodatku p. Byrka wciągnął do tej sprawy marszałka Sejmu, wychodząc z — jak się okazało — fałszywego założenia, że marszałek bierze udział w jakiejś „intrydze politycznej".

Ostatecznie z tej wielkiej chmury nie było ani małego deszczu. Posiedzenie komisji i co do incydentu z p. Byrką i co do samego tematu swych obrad powzięło decyzję o wysokim posmaku politycznym. Jak wiadomo, Trybunał Stanu w swem orzeczeniu z lipca ub. roku stanął na stanowisku, że dopiero wtedy będzie w stanie wydać merytoryczny wyrok na oskarżonego ministra, gdy Sejm wyda swą opinję o poczynionych poza budżetem wydatkach, tj. czy i w jakiej mierze uzna je za celowe lub odwrotnie. Rząd wniósł do Sejmu przedłożenie o kredycie dodatkowym na 1927/28, mającym zalegalizować właśnie te pozabudżetowe wydatki (wynoszą one okrągło 560 miljonów), a zatem Sejm będzie miał okazję do wypowiedzenia się, czy i jakie z tych wydatków uznaje za celowe. Dopiero ta uchwała Sejmu będzie decydowała o orzeczeniu Trybunału Stanu, a dopóki takiej uchwały niema, Trybunał nie może — jak u nas się mówi — nadać sprawie dalszego biegu. W tym też sensie należy rozumieć dzisiejszą uchwałę podkomisji budżetowej, mianowicie że uchwała Sejmu co do tych kredytów dodatkowych będzie decydowała, jakie informacje komisja będzie mogła udzielić Trybunałowi Stanu.

Na tej uchwale można osądzić zmianę, jaka zaszła między Sejmem a obecnym rządem. Nie mogę wchodzić w to, czy dzisiejsza południowa konferencja p. Bartla z marszałkiem Sejmu dotyczyła tej właśnie kwestji i czy uchwała komisji jest zastosowaniem się do wyników tej konferencji — pewnem natomiast jest, że kilka tygodni przedtem, np. za rządów p. Świtalskiego, taka odraczająca uchwała była nie do pomyślenia, temu rządowi Sejm nie byłby przyzwolił żadnego odroczenia sprawy, która w ub. roku stanowiła oś, około której obracały się stosunki między Sejmem a rządem.

Tę zmianę w stosunkach można też wyczuć z uchwały drugiej podkomisji wyłonionej dla zbadania sprawy zniszczenia czy zawieszenia samorządu w Kasach chorych przez masowe obsadzenie ich komisarzami rządowemi, przeważnie oficerskiego pochodzenia. Walkę z p. Prystorem, sprawcą tych rzeczy, stoczono w bardzo ostry sposób w komisji budżetowej — pamiętacie zapewne jedną i drugą mowę tow. Żuławskiego na ten temat. Uchwalenie ustanowienia dla tej sprawy specjalnej podkomisji było wymownem potępieniem polityki p. Prystora. Jak dalece ten wybór poruszył BB, świadczy fakt, że Wasz „kochany Kurjerek" rzucił się na tę podkomisję z tej racji, że przewodniczącym jej jest tow. Kwapiński, a referentem tow. Pająk. A jednak i w tej sprawie polityka wzięła górę! Wprawdzie podkomisja postanowiła, jak z telegramów wiecie, zażądać od Sejmu przyznania jej praw i władzy formalnej komisji śledczej, ale wyznaczony na przeprowadzenie śledztwa termin 6-miesięczny nie jednemu zapalonemu „burzycielowi" wyda się zbyt długim — czy nie tak? Już pisma burżuazyjne komentują tę uchwałę podkomisji w ten sposób, że „rozgrywka" między PPS a ministrem Prystorem została odroczona — mogą się pomylić w swych kombinacjach, które zresztą — jak zwykle odnośnie do taktyki PPS — odznaczają się zupełną nieznajomością rzeczy.

Tosamo można powiedzieć w związku ze sprawą podsłuchu telefonicznego, z której tesame pisma chcą skonstruować „odwrót" w kierunku znalezienia drogi do porozumienia się. To są znowu dowolne domysły, które są tak dalekie od rzeczywistości, jak wogóle ta prasa jest daleką od znajomości polityki socjalistycznej i dróg prowadzących do jej zrealizowania. Są to zresztą tylko epizody w zmaganiu się dwóch prądów: za i przeciw współpracy Sejmu z rządem — przeciw w każdym razie jest klub nazywający się rządowym. Ważniejsze jednak są krążące pogłoski, że rząd ma zamiar natychmiast po zakończeniu sesji budżetowej, a więc z końcem marca, Sejm odroczyć i zwołać go dopiero w połowie maja na sesję „konstytucyjną" tj. poświęconą wyłącznie konstytucji. Ta sprawa w pozytywnem czy negatywnem jej załatwieniu będzie miarodajniejszą dla stosunku między Sejmem a rządem aniżeli wszystkie dotychczasowe za „epokowe" uważane zajścia.

Dane o sytuacji gospodarczej

Nie ulega wątpliwości, że w życiu naszego państwa sprawy gospodarcze przybrały większe znaczenie od politycznych, właściwie ostatnie są zawisłe od pierwszych. Powiedział jakiś wielki dyplomata: dajcie mi dobre finanse, a będę robił dobrą politykę — u nas polityka stanęła na drugim planie wobec — to coraz jawniej występuje — coraz pogarszającego się położenia gospodarczego.

Można śmiało powiedzieć, że właściwie zbytecznem jest opowiadać czy opisywać, jakie to położenie jest, gdyż wszystkie sfery ludności, każda jednostka je odczuwa, nawet te sfery i te jednostki, które — zdawałoby się — nie mają zewnętrznych tj. widocznych powodów do narzekania. — A jednak tak jest, postać zewnętrzna często myli i nie każdy, kto jest dostatnio ubrany albo prowadzi rzucający się w oczy interes może być, jak to ongiś bywało, uważany za dobrze sytuowanego.

Mimo więc, że zbyteczne jest powtarzanie dzień w dzień znanych i odczuwanych zjawisk przesileniowych, zachodzą przecież nowe fakta i okoliczności, które te zjawiska dobitnie podkreślają, nadają im szerszy horyzont, ujawniają w całej jaskrawości to, co w istocie jest. Z takich faktów spróbujemy przytoczyć kilka z ostatnich dni na dowód, że przesilenie nietylko jest, ale się potęguje, ale coraz się więcej rozszerza, ale obejmuje nietknięte dotychczas koła i warsztaty.

W Chorzowie przed dwoma dniami zgaszono trzeci wielki piec tak, że na ogółem 5 tych pieców 3 są nieczynne. To zmniejszenie pieców pociągnęło za sobą zmniejszenie sił roboczych — redukcja robotników robi postępy. A trzeba pamiętać, że Chorzów to właściwie jedyna u nas na wielką skalę fabryka nawozów sztucznych, ileże Mościce dopiero co rozpoczęły produkcję. Jest to rzecz tembardziej uderzająca, ileże wiadomo, że rząd, właściciel tej fabryki, idzie rolnikom bardzo na rękę, dając im wytwory tej fabryki na długoterminowy kredyt.

W grudniu ub. r. ilość zaprotestowanych weksli wyniosła okrągło 528 tysięcy sztuk na sumę 118 miljonów zł., podczas gdy w grudniu 1928 r. zaprotestowano na sumę 69 miljonów. To blisko podwojenie się ilości protestów wskazuje, z jakiemi trudnościami pracują przemysł i handel, które normalnie opierają się na kredycie. Rzecz prosta, że niepewność co do wykupienia weksli hamuje obroty, a słabsze obroty pociągają za sobą zwolnienie produkcji, czyli w ostatniej linji dotyka to robotników.

W Bielsku-Białej przedsiębiorcy włókienniczy urządzili lokaut, który dotychczas objął 10 do 12 tysięcy robotników. Przedsiębiorcy chcą zapomocą wygłodzenia robotników wymusić na nich zgodę na zmniejszenie zarobków i wogóle na pogorszenie warunków pracy, a z drugiej strony korzystają z okazji, aby przez przerwę w produkcji nie mnożyć zapasów, nie zapełniać magazynów. — Wiadomo bowiem, że przemysłowcy nie chcą i nie mogą robić niepewnych transakcyj na podstawie weksli — wolą fabryki zatrzymać. A dzieje się to i poza zatargiem — w Bielsku rozmyślnie wywołanym — z robotnikami. W Łodzi i bez zatargu upadła jedna z największych i najstarszych fabryk włókienniczych Rosenblatta. Rezultat: 3.000 ludzi straciło pracę.

Z komunikatu krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej za IV kwartał 1929 r. dowiadujemy się: na rynku pieniężnym dalej panuje ciasnota, obniżenie przez Bank Polski stopy procentowej pozostało bez wpływu (naturalnie, gdyż Bank przyjmuje minimalną ilość weksli do eskontu, zaś prywatna stopa procentowa wynosi dalej 15—24%), w rolnictwie kryzys się wzmaga, oszczędności wskutek ciężkiego położenia maleją, na giełdzie akcyjnej zastój, w handlu nastąpiło dalsze pogorszenie się sytuacji (ruch przedświąteczny bardzo słaby) i dalsze pogorszenie się wypłacalności, bankructwa i ugody przymusowe rosną.

To jest kilka dorywczo zebranych faktów, które jednak przemawiają wyraźnie, a jeszcze wyraźniej przemawia cyfra ćwierć blisko miljona bezrobotnych jako ofiar przesilenia. A tu jest właśnie najboleśniejsza strona przesilenia, tem boleśniejsza, że państwo bardzo dalekie jest od zastosowania tych wszystkich środków pomocy, jakich mogłoby i powinnoby użyć bodaj dla ratowania od ostatniej nędzy niewinne ofiary przesilenia. Jesteśmy — jak wczoraj pisaliśmy, już nawet przy uznaniu sfer miarodajnych — w toku wielkiego przesilenia, ale jeszcze nie na samym jego szczycie. Kto wie, co przyniosą najbliższe tygodnie w dodatku z wzmagającą się tak późno zimą.

Wszystkie środki, o jakich wczoraj doniesiono, to są tylko półśrodki i absolutnie nie nadają się do niczego więcej, jak do chwilowego złagodzenia do uniknięcia najgorszych ostateczności. Może

być, a nawet pragniemy tego, że środki te przyniosą ulgę, ale radykalnie biedy uleczyć nie potrafią. Zdaje się, że rację mają ci, którzy twierdzą, że stan stu tysięcy bezrobotnych zostanie u nas już instytucją stałą — ładne widoki dla tych, którzy się w tej liczbie znajdą, nad któremi koła przesilenia przejdą jak po zbytecznym w społeczeństwie kamieniu.

Zagadnienie gospodarcze Polski

Mowa tow. dra Diamanda na sobotniem posiedzeniu Sejmu

(Dokończenie)

BRAK KONSUMENTÓW

Mówiłem z bardzo wybitnym przedstawicielem przemysłu włókienniczego o tem, że dla chłopów Sejm ofiarował 100 miljonów. (Głos na ławach Wyzwolenia: Na księżycu).

Tow. **Diamand**: Ja nie wiem, czemu Pan im psuje to złudzenie? Ten przemysłowiec powiedział mi, że gdybyście nawet dali 100 miljonów na nas włókniarzy, tobyście nam niewiele pomogli, bo przemysłowi o jedną jedyną rzecz **chodzi, o konsumentów, o możność sprzedaży.** Rząd obniżył koszta transportu miału węglowego do Łodzi. Co ta Łódź ma robić z tym miałem? To jest zupełne niezrozumienie sytuacji, to tak, jak gdyby w głodnem mieście urządzać wodociąg.

Nasz przemysł chroma dlatego, że my nie rozszerzamy wewnętrznej konsumcji. Zawsze wychodziliśmy z tego stanowiska, że jedyną przyszłością, jedynym ratunkiem, jedyną możnością życia, jedyną możnością konkurencji w Europie, jest podwyższenie własnej konsumcji, **podwyższenie płac.** A jak się rząd zachowuje wobec tego? Rząd przychodzi i powiada: Te płace stworzą deficyt. Nie podwójne płace za podkłady, nie podwyżka cen węgla, nie podwyżka cen żelaza, nie podwyżka na produkty naftowe tworzy deficyt, tylko płace pracowników, tych ludzi, którzy najwięcej dają państwu z nas wszystkich.

Jeżeliby się podwyższyło płace swoim pracownikom, pracownikom rządu, to przecież zmusiłoby się do podwyższenia płacy robotnikom wszystkim, a toby stworzyło konsumentów, toby stworzyło realne podstawy bytu państwa, bo to jest ekonomicznie uznana zasada, że kraj, który nie konsumuje, nie jest w stanie utrzymać się jako eksporter.

KARTELE I KONTROLA NAD NIEMI

Ja nie jestem zasadniczym wrogiem kartelów. (Poseł Szydłowski: Brawo). Jabym prosił o brawa potem. Otóż, gdy w Niemczech tworzono uchwałę kartelową, to prof. Schmolenberg, jeden z najwybitniejszych ekonomistów w Niemczech, główny doradca rządu powiedział: Czy nie widzicie, panowie kapitaliści, że idziecie drogą Karola Marksa. Dlaczego panowie teraz nie oklaskujecie? (wesołość), że idziecie drogą Karola Marksa, przygotowujecie uspołecznienie produkcji i odbieracie jej charakter indywidualny?

I dlatego Schmolenberg — mam nadzieję, że także i p. minister przemysłu i handlu — są zdania, że należy roztoczyć bardzo ostrą kontrolę nad tą fazą rozwoju, albowiem kartel jest taką siłą, taką potęgą, wobec której maleje władza nawet dyktatorska. (Głos: Tylko nie w Polsce). Wszędzie. Nawet ultrakapitalistyczna Ameryka ma tyle społecznego zrozumienia i jej ekonomiści tyle sumienia, że stoją na stanowisku bardzo ostrej i ścisłej kontroli nad kartelami.

Proszę panów, mówił tu któryś z kolegów o kontroli państwa. To u nas jest, niestety, zupełnie wyłączone, żeby któryś kartelista był kontrolorem karteli polskich. — **Nasz rząd stracił kwalifikacje kontrolora.** Jabym tak chciał, aby policja nie była w rękach tych, przeciw którym ona jest ustanowiona. (Śmiechy). Jeżeli ten nadzór nad kartelami ma mieć sens, że ten nadzór ma być także obroną kartelowców, to znaczy tych, którzy do tego kartelu należą, a mają słuszne powody, aby przestać do niego należeć.

Potrzebujemy więc władzy kartelowej. Każdy kontrakt i każda umowa kartelowa musi być jawna, musi być publicznie ogłoszoną i na to potrzebną jest rejestracja kartelu.

MONOPOL KREDYTOWY

Rząd, tworząc dla siebie monopole, tworzył także monopol kredytowy. Mnie się wydawało, że ten monopol jest dla całego społeczeństwa, dla całego gospodarstwa. Tak, jak jest, **rząd głównie wyzyskuje ten kredyt dla swoich przedsiębiorstw.**

Ja, zdaje się, jestem **jednym z najstarszych etatystów w Polsce, ale ja się dzisiaj boję własnych dzieci**, lembardziej, że były na wychowaniu u prześwietnego rządu.

GROŹNE MINY

Więc powinny pójść zmiany. Niech rząd zrobi porządek polityczny, niech rząd ukaże swoją właściwą twarz. Zdaje się, że we Włoszech jest komenda wojskowa: zrób groźną minę. Jabym chciał, żeby rząd do tej komendy się nie stosował. (Wesołość).

Pokażcie nam panowie waszą prawdziwą twarz. Nie należy brać serjo dwulicowości całego szeregu ministrów, bo — o ile miałem sposobność z nimi mówić — to ten rząd tylko dla nas robi tę groźną minę, a w rzeczywistości chciałby dać Polsce **pokój, praworządność, zdrową administrację,** chciałby znieść korupcję, znieść system protekcyjny i chciałby zadowolić ludność. Ja wiem, że dla rządu to jest bardzo trudne, wywołał tyle duchów, otoczył się tak strasznem otoczeniem, wziął na siebie obowiązki podtrzymania takiej sumy egzystencji nawet dziś gdzie jest przekonany, że to nie jest w interesie państwa ani w interesie gospodarczym.

Ja nie wiem, czy nie popełniłem niedyskrecji, ale jak już zacząłem... (Głos: To już trzeba powiedzieć). Tak, prawda, to już trzeba powiedzieć. Mówiłem z jednym z ludzi na najwyższem stanowisku w Polsce i przedstawiłem, że ta IV brygada zawiera przecież straszne elementy. I na to bardzo poważny i życzliwy dla mnie dygnitarz powiedział, że to jest **prawda**, ale w przyrodzie jest tak samo: skoro się ukaże bardzo silny odczynnik, to koło niego gromadzi się najwięcej śmiecia. (Głos: pasorzytów). Tak nie powiedziałem, tam pasorzytów niema, bo to jest w retorcie. (Głos: Chemicznej). A skąd pan wie? (Wesołość).

FACHOWCY

Rząd musi się składać z fachowców, z ludzi znających materje dobrze, głęboko. To, że mają być ludźmi uczciwymi, tego ja nie podkreślałem. — W Polsce niema potrzeby, podkreślania tego. U nas ludzi uczciwych i fachowych i zdolnych jest ogromna masa, tylko punkt widzenia powołania ich musi być właśnie punktem fachowości.

Ameryka wybrała swoim prezydentem ekonomistę, który odgrywał rolę, jak to mówią. To trzeba wziąć pod uwagę. To trzeba w siebie wpoić, że kierownictwo Polski musi być prowadzone **z gospodarczego stanowiska** i jeżeli będzie Polska bogata, Polska zasobna, Polska ludzi majętnych, od chłopa do wielkiego właściciela, to będziemy mieli Polskę kulturalną, Polskę bogatą w szkoły, Polskę bogatą w możność doświadczeń naukowych i wtedy będzie ta Polska, o którejśmy zawsze śnili. (Żywe oklaski).

Jaki ma być ustrój Rzeczypospolitej?

Na wtorkowem posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej poseł tow. dr. **Próchnik** wygłosił następujące przemówienie:

Manifest rozlepiony przez BB w obronie jego projektu konstytucyjnego grozi widmem upadku Polski, gdyby ten projekt nie został uchwalony, natomiast stawia nęcącą perspektywę, że Sejm wybrany według tego projektu odegra w dziejach narodu tęsamą rolę, jak Sejm czteroletni. Są to zupełnie **mylne analogje historyczne.** Trzebaby wpierw udowodnić, 1) że Polska upadła wskutek wad swego ustroju politycznego, a więc np. wskutek słabości władzy wykonawczej, 2) że ustrój obecny ma te same wady, 3) że projekt BB ma te same cechy, uzdrawiające ten ustrój, jak konstytucja 3 maja. Otóż dzisiejsza nauka historyczna wcale nie stoi na stanowisku tem, żeby upadek Polski był skutkiem jedynie wad ustroju politycznego, były między innemi także wady ustroju społecznego. Proces historyczny upadania narodów zakończył się w XVIII wieku, a później zaczął się

PROCES ODRADZANIA SIĘ NARODÓW,

a to właśnie wskutek tego, że na arenę polityczną występowały coraz szersze warstwy ludności. Polska z czasów konstytucji 3-go Maja miała ustrój różny od typowego ustroju państw ówczesnych. Polska dzisiejsza ma ustrój zbliżony do większości państw współczesnych.

Charakterystyczną cechą projektu BB jest nastawienie całego życia państwowego na

WALKĘ DWÓCH WŁADZ,

która też jest wciąż akcentowana. Natomiast demokracja parlamentarna w zasadzie opiera się na zgodności i solidarności władz. Zmienność ministrów w ustroju ściśle parlamentarnym była tylko zmianą osób a nie zmianą systemu, przyznał to min. Matuszewski, gdy chwalił przedmajowych ministrów skarbu. W rządzie nieparlamentarnym zmienność rządów istnieje też w niemałym stopniu i Cavour słusznie mówił, że woli rządy najgorszych izb, niż rządy przedpokojów.

I klub narodowy i BB uzasadniały dwuizbowość powołaniem się na historję tej dwuizbowości. I tutaj mylnie stosowano analogje historyczne. Dwuizbowość wszędzie powstawała jako zdobycz na warstwach górnych albo, jak ku końcowi rewolucji francuskiej, jako obrona przeciw naciskowi warstw dolnych. Ale myśmy już w tym procesie społecznym doszli do końca, do demokracji i te warstwy, które dziś weszły na arenę polityczną, nie mają pod sobą jeszcze dalszych warstw, przed któremi musiałyby się obwarować.

Mówca zbija też twierdzenie, jakoby Senat mógł być czynnikiem rozwagi, przeciwnie

BĘDZIE HAMULCEM.

Wątpliwe jest, czy dwuizbowość będzie łagodziła konflikty między władzą wykonawczą, a ustawodawczą, natomiast mogą powstawać **dużo groźniejsze konflikty między dwiema izbami.**

Mówca porusza kwestję 24 lat wieku kandydatów i zarzuca klubowi narodowemu niekonsekwencję, skoro ten klub wysyła młodzież na ulicę celem demonstracyj politycznych i agitacji wyborczej, a **odmawia tej młodzieży prawa wyborczego.**

Poseł Loewenherz starał się tu udowodnić, że projekt BB jest szczerze demokratyczny, ale mimowoli zdradził się z tem, że „trzeba dostosować konstytucję do nowego układu sił", a więc **do faszyzmu, dyktatury czy półdyktatury.** Widzimy, że BB chciałby zachować formę demokratyczną, ale my tem się nie zadowolimy, chcemy także **treści demokratycznej.**

Krytyka naukowa przed forum sądowem

Głośny był w swoim czasie proces, wszczęty przez autora podręcznika botaniki, dr. Kudelkę, przeciwko prof. uniw. Kulczyńskiemu, który ostro skrytykował tę książkę, zarzucając jej między innemi: fantazję, niczem nie popartą, a autorowi płytkość i lekkomyślność w interpretowaniu przyrody, narzucanie czytelnikowi twierdzeń, mijających się z prawdą itd.

Sąd okręgowy w Poznaniu, jako sąd odwoławczy, dopatrzył się w tych zwrotach zniewagi formalnej w rozumieniu § 193 k. k. i zasądził prof. K. na 500 zł. grzywny. Sąd Najwyższy obecnie ten wyrok uchylił, a w uzasadnieniu oświadczył między innemi, że „krytyka dzieła będzie zawsze oceną talentu, uzdolnień, motywów samego autora. Ten nierozerwalny związek między dziełem i jego twórcą sprawia, że potępiająca krytyka dzieła pociąga zawsze za sobą wyraźny lub domyślny wniosek i co do ujemnych kwalifikacyj autora. § 193 dopuszcza karalność zniewagi jedynie wówczas, gdy forma ujemna sądu lub okoliczności wśród których został wydany, wskazują niewątpliwie na zamiar sprawcy znieważenia autora pracy naukowej."

„Kurjer Poznański" uważa, że są to tezy ryzykowne, że dałoby się pogodzić krytykę z pewną kurtuazją dla autora. Zapewne każde orzecznictwo można kwestjonować, o ileby w praktyce przebrano miarę. Ale, abstrahując od sprawy p. Kudelki i prof. Kulczyńskiego, można powiedzieć, że wobec rozmiaru szkody, którą stwarza rozpowszechnianie błędnych twierdzeń naukowych, jest niewspółmierną kwestja, czy krytyk naukowy w zniecierpliwieniu nie wypadł z form kurtuazyjnych. Badanie każdego jego wyrażenia przez lupę — utrudniałoby ostrzeganie przed płodami najlichszych nawet grafomanów i spekulantów.

—ooo—

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Orędzie antysowieckie papieża a dawne próby pojednawcze

Jak doniosły depesze, wygotował Watykan w ostrych słowach zredagowane orędzie, piętnujące metody antyreligijne, uprawiane w Rosji sowieckiej. Klerykalny „Głos Narodu" charakteryzując wystąpienie papieskie, dodaje, że „pismo papieskie jest nietylko protestem przeciw barbarzyństwu sowietów. Jest i wyrzutem, skierowanym do potęg politycznych świata".

Nie ulega wątpliwości, że to pismo Piusa XI. wymierzone przeciwko akcji antyreligijnej sowietów, wywoła poza granicami Rosji pewne poruszenie, że i inne wyznania pośpieszą z jakiemiś słowami potępienia, że potoczy się dyskusja na temat sowieckiego trybu rządzenia, zwłaszcza że co tworzy wprawdzie sprawę zupełnie odrębną ale zaostrzającą niechęć do Moskwy, dyplomacja sowiecka zagranicą posiłkuje się aż nazbyt często metodami awanturniczemi, które ujemne światło rzucają na kulturę rosyjskich władców.

W tych warunkach dość aktualnie pojawi się — i nietylko zapewne dla Ameryki — książka L. Fischera pod tytułem: **„Historja polityki zagranicznej sowietów"**. Autor jej, należący do bardziej znanych dziennikarzy amerykańskich — po paroletnim pobycie w Rosji sowieckiej — zamknął w tej książce plon swoich studjów, poczynionych na miejscu. Nie wiemy, czy książka ta, zapowiadana na luty, wyszła już z druku, tem mniej nie możemy sobie wyrobić własnego o niej poglądu. Ale rozdziały, odnoszące się do polityki watykańsko-sowieckiej, która swojego czasu była rozgłośna i różnie komentowana, zawczasu, przed wydaniem książki pojawiły się w amerykańskich pismach perjodycznych, skąd przytoczył je świeżo w streszczeniu warszawski „Tydzień".

Otóż, gdy papież Pius XI w roku 1922 obejmował tron papieski, otworzyła się przed nim niezwykła szansa — „zniszczenia (jak to referuje „Tydzień") Kościoła prawosławnego i nawrócenia na katolicyzm 90 miljonów jego wyznawców".

Sądzimy, że tak lekko i hurtownie nie poszłaby ta sprawa przy najdogodniejszych dla Watykanu warunkach, mimo że cerkiew prawosławna, jako tylowieckowe narzędzie caratu, była skazana na rozbicie przez bolszewików... Pewna trudność — jak podnosi ów Amerykanin — pochodziła ze strony polskiego kleru katolickiego, gdyż „bolszewicy mogli porozumieć się z Watykanem tylko wówczas, gdyby Ojciec święty zgodził się pozbawić katolicyzm w Rosji jego polskiego charakteru i polskich przywódców". Główny szkopuł jednak stworzyło wyniosłe zachowanie się Amerykanina, O. Edmunda Walsha, który przybył do Rosji w podwójnym charakterze: delegata organizacyj katolickich, niosących pomoc głodnym w Rosji oraz pełnomocnika Watykanu. Oczywiście, ugody z sowietami nie można było zawrzeć, krocząc po jakimś udeptanym szlaku. Szczególnie gorący spór wywiązał się np. dokoła sprawy majątków kościelnych. Bolszewicy, upaństwowiając większą własność prywatną w Rosji, upaństwowili również budynki kościelne — byli jednak gotowi oddać je do użytku gmin wyznaniowych, tymczasem według doktryny katolickiej odnośne budynki tworzą **nienaruszalną własność kościelną**. Jakiś zręczny dyplomata, których w Watykanie nie brak, możeby był wygładził najbardziej ostre kanty sowieckich wymagań, nie mógł tej misji nie zepsuć wysłannik uprzedzony, niechętny całej akcji. — Wprawdzie przyjeżdżał on z darami dla głodnych, ale już o sposób rozdawnictwa poróżnił się z władzami sowieckiemi. Czy ze strony sowietów były owe próby zawarcia ugody tylko jakąś mistyfikacją?

„Tydzień" tak reprodukuje poglądy Fischera:

„W latach 1922—23 sowiety nie były jeszcze uznane przez wielkie mocarstwa; przyjazne stosunki z Watykanem mogły wówczas zapewnić im pewne wpływy na kraje lub stronnictwa katolickie. Korzyści te były brane w rachubę przez twórców polityki zagranicznej sowietów. Nadto zwycięstwo katolicyzmu w Rosji odbyłoby się kosztem prawosławia i kosztem wpływów polskich, na czem zależało sowietom. Zanim katolicyzm mógłby stać się groźnym dla Moskwy — minęłyby długie lata, po upływie których rząd komunistyczny znalazłby środki dla zwalczenia nowego niebezpieczeństwa. Zresztą dla podobnych motywów bolszewicy popierali ruch **reformatorski wewnątrz Kościoła prawosławnego i sprzyjali rozwojowi sekt**. Ich celem głównym było osłabienie szeregów prawosławia.

Podczas konferencji genueńskiej w 1922 roku Cziczerin znalazł się naprzeciw arcybiskupa Genui na obiedzie, wydanym przez króla włoskiego na pancerniku „Dante". Arcybiskup zadał kilka pytań o położeniu katolików w Rosji sowieckiej. W odpowiedzi Cziczerin zaczął mówić obszernie o korzyściach oddzielenia Kościoła od państwa. Zdaniem bolszewików nie powinno ono wywoływać sprzeciwów ze strony katolików. — Niezależność sprzyja rozwojowi sił żywotnych Kościoła; poparcie oficjalne państwa podkopuje jego siły moralne, czego dowodem może służyć Hiszpanja. Arcybiskup Signori słuchał tych wywodów Cziczerina z żywem zainteresowaniem, poczem, trąciwszy kieliszkiem kieliszek swego rozmówcy, powiedział: „Zgadzam się z panem całkowicie". Zdanie jego nie było zdaniem całego Watykanu; niemniej jednak znaczna część kurji papieskiej zgodziła się, że oddzielenie Kościoła od państwa w Rosji może przynieść katolicyzmowi dodatnie rezultaty praktyczne".

Niebawem jednak sytuacja się zmieniła:

„Rok 1924 przyniósł znaczne różnice w stanowiskach obu stron. Sowiety zostały uznane „de jure" przez Wielką Brytanję, Włochy i Francję. — Cały szereg znaków zapowiadał możliwość ugody między bolszewikami i patrjarchą Tichonem. Z drugiej strony Watykan zaczął orjentować się w kierunku emigracji rosyjskiej zagranicą. Nawrócenie się na katolicyzm kilku rosyjskich rodzin arystokratycznych, przebywających na emigracji, przypomniało kurji papieskiej, że w różnych okresach historji szlachta rosyjska i nawet rodzina panująca zdradzały pewne sympatje dla katolicyzmu, jak to widać np. z legendy o nawróceniu się na katolicyzm przed śmiercią Aleksandra I, z praktykowanego w pewnych kołach rosyjskich zwyczaju wychowywania dzieci przez nauczycieli katolików itd. Pod wpływem tych okoliczności Watykan zmienił swą taktykę i zaczął liczyć raczej na rozwój wypadków, prowadzący do zagłady bolszewizmu. — Perspektywy ugody między Moskwą i Watykanem stawały się coraz bardziej odleg.e".

Słowem, upłynął moment sposobny, co oczywiście nie przesądza sprawy, czy i po zawarciu jakiejś ugody nie byłyby powstały zatargi.

Lokaut w przemyśle włókienniczym Bielska-Białej

Bielsko, 12 lutego (telefon wł. „Naprzodu"). — Po bezskutecznych pertraktacjach z przedstawicielami robotników, toczonych w min. pracy i opieki społ., właściciele fabryk włókienniczych w Bielsku, objętych strajkiem tkaczy, oddali w dn. 6 i 7 bm. zamówienia do wykonania fabrykom pracującym. Robotnicy zatrudnieni w tych fabrykach *odmówili jednak działania na szkodę swych kolegów i robót nie przyjęli*.

Wobec tego przemysłowcy wypowiedzieli tkaczom pracę z terminem 14-dniowym, a przyjętych „za rewersami" zwolnili od 8 do 10 bm. Pomimo nieupłynięcia terminu wypowiedzenia w dniu 10 bm. w 18 fabrykach włókienniczych *nie dopuszczono tkaczy do pracy*.

Sekretarz Związku zawodowego robotników przemysłu włókienniczego w Bielsku, po porozumieniu z tamtejszym inspektorem pracy, dr. Bartońcem, oznajmił zebranym w tym dniu tkaczom, by udali się do swych zakładów pracy *po karty bezrobocia*, co też robotnicy uczynili.

Wskutek lokautu pozostało bez pracy *około 10.000 tkaczy*. Apretury fabryczne chwilowo wykańczają zapasy towaru, ale po ukończeniu tych czynności zatrudnieni robotnicy również *zostaną zwolnieni*. Nastrój wśród robotników jest podniecony, jednak spokój i porządek nie został dotychczas zakłócony.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że za przykładem większych przemysłowców poszli również *mniejsi* i po zamknięciu jeszcze kilku fabryk liczba bezrobotnych wskutek lokautu *zwiększyła się do 12.000 osób*.

Zarząd Związku zawodowego robotników przemysłu włókienniczego zwróci się o interwencję do Warszawy.

Przegląd prasy

„CZAS" SIĘ CIESZY, A „GAZETA POLSKA" ZGRZYTA. — KSIĄŻĘ RADZIWIŁŁ SOLO, CZY Z CHÓREM?

„Czas" w artykule wstępnym, pisząc na temat zagwarantowanego — jak podkreśla — uchwalenia budżetu w trzeciem czytaniu, oświadcza:

> „Uchwalenie budżetu tak szybkie jest w w pierwszej linji zasługą marszałka sejmu Daszyńskiego, który go umiał należycie przeprowadzić przez burzliwe obrady — oraz dwóch ludzi: posła Byrki, przewodniczącego komisji budżetowej i posła Krzyżanowskiego, generalnego referenta budżetowego. Jest to ich zasługą — i to wielką. Napracowali się nad tem rzetelnie, zużyli wiele swoich sił, nerwów i zdolności — ale dokonali niesłychanie pożytecznego dzieła. Tak sprawne załatwienie budżetu przez sejm polski musi bowiem oddziałać pożytecznie i korzystnie na wewnętrzne gospodarcze stosunki, jak i na nasze stosunki zagraniczne. Świat finansowy i polityczny zagraniczny przyjmie to jako objaw, że Polska jest państwem skonsolidowanem, uporządkowanem i solidnem".

Tak w chwili zadowolenia, że losy budżetu są pewne, pisze krakowski organ konserwatystów, wyznawców BB. A co czyniła „pułkownikowska" branża tegoż BB? Właśnie zaciekłość swoją zwracała przeciwko marszałkowi Daszyńskiemu, prowadząc przeciwko niemu partyjną partyzantkę. Ba, szykanowała nawet należącego do klubu BB prof. Krzyżanowskiego, którego „Czas" musiał brać w obronę... Co więcej, dochodzi tu jeszcze ów przypisywany posłowi Sławkowi pomysł „dywersyjny".

„Czas" chwali zarazem p. Bartla pisząc:

> „Doniosły ten fakt jest zarazem wielkim sukcesem myśli politycznej prez. Bartla. Wiadomo, że prez. Bartel (na nalegania prez. Mościckiego) objął na nowo rządy pod hasłem współpracy z sejmem. Wychodził z założenia, że jak długo sejm ten ma prawo obradować, tak długo rząd musi go traktować jako niezbędne koło maszyny państwowej, a temsamem musi z niem współdziałać. Pod tym względem różnił się niewątpliwie od swego poprzednika, który w możność współpracy z sejmem nie wierzył i odpowiednio do tego kierował polityką.

Ale ten poprzednik ma swoich ludzi w BB, którzy usiłują wysadzić p. Bartla, którzy zioną wobec niego taką niechęcią, że taktyka opozycji, która nie sabotowała pracy nad budżetem, lecz z pewnemi korekturami go uchwaliła — jest dla nich przedmiotem irytacji.

W tym osobliwym zlepku, zwanym BB, możliwą jest, powtarzamy, sytuacja, że gdy „Czas" w błogiem ukontentowaniu nawet marszałkowi Daszyńskiemu, tylokrotnie przez to pismo atakowanemu, nie odmawia największej zasługi, „Gazeta Polska" z przekąsem mający o „opozycyjnym bloku współpracy z rządem" a następnie rzuca się z pasją na wnioski opozycyjne...

Lecz pozatem każdy z ministrów p. Bartla ma w obozie BB swoich zwolenników i przeciwników.

W tym wypadku odnosi się to i do konserwatystów, chociaż posiadają oni bardziej wyrobione pojęcia o tem, co wypada lub nie wypada wobec rządu, któremu winni współpracę (wszak pełny tytuł odnośnego klubu brzmi: Bezpartyjny blok współpracy z rządem). Jednakże i oni nie cofają się przed zaczepkami wobec niemiłych im ministrów. Nie mówimy tu o p. Mackiewiczu, który jest „enfant terrible" w obozie konserwatywnym. Ale ministra Czerwińskiego atakował we własnej osobie książę Radziwiłł. Wprawdzie do walki zdjął ze siebie barwy klubowe BB i pozostawszy — że pójdziemy dalej po linji tego porównania — w szacie niewinności apolitycznej, prawił:

> „przemawiać dziś będę nie w imieniu klubu, do którego należę, również nie w imieniu części tego klubu, ani w imieniu jakiejkolwiek innej organizacji politycznej czy społecznej, ale będę przemawiał w tej Wysokiej Izbie poprostu jako katolik".

Jednak pro-rządowy „Czas" drukuje następujący komunikat nadesłany przez sekretarjat chrześcijańskiego stronnictwa rolniczego:

> „W związku z przemówieniem ks. J. Radziwiłła w ciągu obrad sejmu nad budżetem min. oświaty, prezes zarządu głównego Chrześcijańskiego Stron. Rolniczego, minister Józef Wielowieyski, złożył w sobotę ubiegłą w imieniu stronnictwa ustne oświadczenie ks. Radziwiłłowi, w którem podniósł, że w słowach wypowiedzianych przez księcia Radziwiłła w dniu 6 lutego znalazły swój wyraz zapatrywania i najgłębsze przekonania kół zachowawczych w kraju" i t. d.

Słowem to BB mogłoby wzbogacić się jeszcze o jedno B - gdyby doń przyczepić tak spopularyzowaną dziś w gwarze politycznej nazwę: bałagan.

Zakładnicy Mussoliniego

Organ emigrantów włoskich wychodzący w Paryżu „Liberta" ogłasza w nrze z 3 lutego następujący list tow. Alberta Gianniniego, b. redaktora „Becco giallo" antyfaszystowskiego pisma humorystycznego.

Drogi Kolego! Żyję teraz czwarty rok na wygnaniu. Moje mieszkanie w Rzymie było dwa razy plądrowane przez faszystów. Czego nie zniszczyli to *skradli*: nieliczne kosztowności mojej żony, kilka papierów wartościowych i parę tysięcy lirów tworzących całe moje oszczędności, a nawet skarbonkę mojej maleńkiej córeczki. Pismo, które wydawałem zostało zawieszone, a ja sam postawiony na 5 lat pod kontrolę policji. Postanowiłem uciec zagranicę. W czasie wojny służyłem w artylerji górskiej więc nie było mi trudno przejść przez Alpy i dostać się do Francji gdzie podjąłem na nowo moją pracę dziennikarską, ale moja matka, żona i troje dzieci musieli pozostać w Rzymie i *na nich zemścił się* Mussolini. Aby nie mogli wydostać się z Włoch i połączyć się ze mną na wygnaniu, postawiono ich pod najściślejszy dozór policyjny. Dzień i noc stali policjanci przed drzwiami naszego mieszkania. Za moją żoną i najstarszym synem *chodzili policjanci krok w krok*. Zabroniono im opuszczać Rzym bez uprzedniego zawiadomienia policji, przy pomocy *ustawicznych rewizyj* starano się pochwycić moje nieliczne listy, które udało mi się im przesłać. To trwało 3 lata.

Po trzech latach moja żona rozchorowała się. Ulokowano ją w szpitalu. Obawiano się, że udaje chorobę aby policję w błąd wprowadzić i uciec z Włoch. Ostrożność była zbyteczna. Żona moja *umarła* błagając w swej ciężkiej straszliwej agonji Boga o łaskę, aby mnie jeszcze raz mogła zobaczyć. W Rzymie zostało jeszcze troje moich dzieci 15-letni Ryszard, 14-letni Karol i 10-letnia Marcella. Matka na cmentarzu, ojciec na wygnaniu, jedyną ostoją 73-letnia babka zmuszona udzielać lekcji francuskiego i angielskiego, aby żyć, bo ja oderwany od mojej rodziny nie mogę o nią dbać jakbym był powinien.

Myślałby kto, że policja Mussoliniego będzie już zadowolona i da spokój. Ale nie! Dozór policyjny nietylko *nie został zniesiony, ale rozciągnięto go na mego drugiego syna i córeczkę*. Dzieci muszą *pod eskortą policji chodzić do szkoły i ze szkoły wracać. Gdy bawią się lub spacerują policjanci nie opuszczają ich ani na krok*; czekają przed drzwiami gdy dzieci są w domu. Przyjaciele, którzy je wzięli do siebie po śmierci matki zostali postawieni pod ten sam dozór policyjny tak że *musieli zaniechać* zamiaru zajmowania się nimi.

W takiej sytuacji znajduje się moja rodzina we Włoszech. Mussolini, który niejednokrotnie nasyłał na mnie różne indywidua starające się mnie odwieść od mojej działalności jako opozycyjnego dziennikarza trzyma moje *dzieci w niewoli jako zakładników*, aby w ten sposób wywierać na mnie *presję*. Ogłaszam to publicznie aby opinja międzynarodowa poznała te metody nie ustępujące w okrucieństwie epokom barbarzyńskim i wyrobiła sobie sąd o faszyzmie i jego godnym przywódcy. *Alberto Giannini.*

Komentarze do tego jęku nieszczęśliwego ojca byłyby zbyteczne.

LISTY Z KRAJU

Stary Sącz, 10 lutego.

BOLĄCZKI SAMORZĄDOWE

Ostatnia korespondencja starosądecka wymaga uzupełnienia. Sprawa nadmiernych poborów tutejszego burmistrza przedstawia się następująco: Jeszcze w r. 1925 uchwaliła Rada miejska, że burmistrz ma pobierać pobory sekretarza gminnego. Burmistrz, wykonując tę uchwałę, winien był w każdym razie równocześnie przestrzegać przepisów ustawy, normującej pobory burmistrzów i pracowników komunalnych wedle norm obowiązujących dla urzędników państwowych. Sekretarz miejski pobierał pobory grupy IX szczebla d), a nadto dodatek na posiadane 4 małoletnie dzieci. Burmistrz, interpretując uchwałę Rady sprzecznie z ustawą, pobierał pobory grupy IX szczebla d), a nadto takąsamą kwotę, co sekretarz z tytułu dodatku na 4 małoletn. dzieci, mimo że takich dzieci nie posiadał. W ten sposób pobory burmistrza były miesięcznie wyższe o około 80 zł. ponad ustawową normę, a w ciągu kilku lat ta nielegalna nadwyżka poborów uczyniła około 3000 zł.

Również i pobory kasjera gminnego są za duże wbrew ustawie. Kasjer ten, będący zresztą człowiekiem zamożnym i bezdzietnym, wedle uchwały Rady ma pobierać połowę poborów sekretarza gminnego, bo urzęduje w magistracie tylko przez połowę czasu urzędowania. Tę uchwałę wykonuje burmistrz w ten sposób, że kasjer pobiera od kilku lat połowę pensji wedle grupy IX szczebla d) urzędników państwowych i połowę dodatku sekretarza na 4 dzieci, chociaż kasjer mógłby co najwyżej pobierać pobory wedle grupy IX szczebla b) i bez dodatku, gdyż dopiero od kilku lat pracuje w gminie a nadto nie posiada dzieci.

Druga anomalją jest uchwalanie przez Radę specjalnego wynagrodzenia dla niektórych członków Rady za nadzór przy robotach gminnych, jakkolwiek przepisy ustawy gminnej pozwalają wypłacać radnym tylko zwrot rzeczywistych wydatków a nie za stratę czasu. Na ostatniem posiedzeniu Rada gościła starostę p. dra Łacha i lustratora z Nowego Sącza. P. starosta zabrał nawet głos w sprawie poborów burmistrza i oświadczył, że zarzuty, jakoby te pobory były wygórowane, są bezprzedmiotowe, bo odnośna uchwała Rady jest prawomocna i została zatwierdzona przez Wydział powiatowy. Niestety przeoczył zapewne p. starosta, że w danym wypadku władzą powołaną do przyznania burmistrzowi wyższych poborów byłoby jedynie województwo a nie Wydział powiatowy. Województwo jednak tych poborów dotychczas nie zatwierdziło. Oświadczenie zatem p. starosty nie odpowiadało ustawie. W następstwie nielegalizowania nadwyżek poborów burmistrza i kasjera należałoby polecić im zwrot odnośnych kwot do kasy gminnej, zwłaszcza że zasoby finansowe gminy są znacznie nadwyrężone.

Ogólną niemal bolączką samorządów miejskich jest ich nadmierne zadłużenie. W tym kierunku Stary Sącz nie pozostaje w tyle poza innemi miastami, którym zagraża bankructwo. Główną tego przyczyną jest nieprzestrzeganie samorządowej ustawy budżetowej. Wydatki nadzwyczajne niemające wogóle pokrycia pokrywa się bez wiedzy Rady z funduszów zwyczajnych z uszczerbkiem niezbędnych wydatków zwyczajnych, jak naprawa ulic i mostów, budowa ustępów publicznych itp.

Przy ostatnich wyborach gminnych w r. 1927 lista burmistrza, cieszącego się wówczas pełnem zaufaniem ówczesnego starosty dra Ducha, w 4-em kole wyborczem odznaczała się błękitnym kolorem. Komisję wyborczą powołano po myśli burmistrza i zdala ona egzamin ze swej „bezstronności". Ilustracją tego jest notoryczny i zgłoszony wówczas w starostwie wypadek, że jeden z członków komisji „przez pomyłkę" w przeciągu pół godziny z amerykańską szybkością zdążył dopisać jednemu z kandydatów listy burmistrza około 40 głosów na ogólną liczbę stokilkadziesiąt odczytanych kartek. Po zdemaskowaniu tego nadużycia burmistrz wytłómaczył interpelantom, że odnośny członek komisji popełnił to pod wpływem „śpiączki". A więc zrozumiano wtedy w mieście, że „śpiączka" to dziwna choroba, bo potrafi skłonić człowieka do odruchowego rysowania kresek na papierze. Co jednak najdziwniejsze to fakt, iż ów członek komisji chorujący na taką śpiączkę, następnie w pierwszem kole z listy burmistrza wszedł do Rady i dziś tam zasiada.

Wiadomości polityczne

DYSKUSJA NAD UMOWĄ Z POLSKĄ W PARLAMENCIE NIEMIECKIM

W Reichstagu rozpoczęła się we wtorek w związku z pierwszem czytaniem projektów ustaw, wynikających z podpisanego przez Niemcy nowego układu haskiego, wielka debata nad polityką zagraniczną Rzeszy. Na posiedzeniu zabrał głos minister spraw zagranicznych dr. Curtius, który podał na wstępie przegląd ostatniego roku niemieckiej polityki zagranicznej, zmierzającej do 2 głównych celów: do *ewakuacji Nadrenji* i do *redukcji zobowiązań reparacyjnych*. Omawiając umowy likwidacyjne z różnemi państwami, minister poruszył również *umowę z Polską*. Minister wystąpił *przeciw głosom opozycji*, które fałszywie przedstawiają treść i cele tej umowy. Minister przypomniał, iż plan Younga zawiera zalecenie rzeczoznawców, w myśl którego Niemcy wyrzec się muszą w stosunku do krajów wierzycielskich swoich pretensyj, związanych z wypadkami, poprzedzającemi plan Younga. Zastosowanie tego zrzeczenia się do t. zw. pretensyj prywatnych bez rekompensaty wydawało się rządowi Rzeszy niemożliwe. W podjętych z Polską rokowaniach chodziło więc, aby w zamian za zrzeczenie się tych pretensyj prywatnych uzyskać pewne rekompensaty. Minister przyznaje, iż Niemcy w umowie z Polską przyjęły na siebie zobowiązania finansowe, które jednak — zdaniem ministra nie przekraczają tego, co jest możliwe do zniesienia i nie dochodzą do sum miljardowych, o których się mówi. To zrzeczenie się sum miljardowych pochodzić ma stąd, iż *Niemcy zwolniły Polskę od obowiązku zapłacenia za niemiecki majątek państwowy w odstąpionych Polsce obszarach*. Minister uważa, iż jest to pogląd mylny, gdyż z tytułu własności państwa niemieckiego Niemcom nie przysługują już żadne roszczenia wobec Polski. Pretensje te przysługują przedewszystkiem komisji reparacyjnej, jako przedstawicielce wierzycieli Niemiec, ale nie Niemcom. Wygaśnięcie pretensyj niemieckich do należytości zap...anych na konto odszkodowań wynika z nowego uregulowania odszkodowań w ogólności oraz związanej z tem redukcji głównego długu niemieckiego z 132 na 34 miljardy marek w złocie. Można uważać to za rzecz historycznie nieusprawiedliwioną, że państwo polskie, nie płacąc za to, objęło w posiadanie ten wielki majątek, nie można jednak przechodzić do porządku dziennego nad konsekwencjami, wypływającemi z całego rozwoju kwestji reparacyjnej, przedewszystkiem zaś nie można wnosić tego na konto nowego układu z Polską.

—ooo—

SKUTKI PODRÓŻY SCHOBERA DO RZYMU

Rząd włoski zarządził wstrzymanie likwidacji własności austrjackiej według umowy haskiej. Mimo że likwidacja ma ustać dopiero po ratyfikowaniu umowy haskiej, rząd włoski, stosując się do życzenia rządu austrjackiego, zarządził natychmiastowe wstrzymanie likwidacji.

—ooo—

UMOWA ANGIELSKO-ROSYJSKA PRZED LIGĄ NARODÓW

Rząd w Brytanji złożył w sekretarjacie generalnym Ligi narodów w celu zarejestrowania noty wymienione w grudniu ub. r. z rządem sowieckim z okazji wznowienia stosunków dyplomatycznych między obu krajami.

—ooo—

SPRAWA ŁODZI PODWODNYCH

Konferencja morska postanowiła przesłać komisji pierwszej rezolucję, zaproponowaną przez delegację amerykańską i francuską. W rezolucji amerykańskiej zaproponowano, aby komisja rozpatrzyła w szczegółach projekt porozumienia co do trzech kwestyj: 1) całkowitego wycofania łodzi podwodnych, 2) stosowania łodzi podwodnych oraz podporządkowania ich międzynarodowemu prawu morskiemu, które obowiązuje okręty wojenne działające na powierzchni morza, 3) przepisów o pojemności łodzi podwodnych. Rezolucja francuska proponuje powierzenie komisji pierwszej rozpatrzenie porozumienia, zawierającego postanowienia podporządkowania działalności łodzi podwodnych wobec okrętów handlowych przepisom obecnym, lub przyszłym dla okrętów wojennych, działających na powierzchni morza.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 14 lutego.

CHCIAŁA SIĘ POZBYĆ MĘŻA

Przed sądem przysięgłych, odbyła się w dniu wczorajszym rozprawa przeciw 32-letniej Marji Dziadułowej z Bielczy, która usiłowała skłonić Józefa Dudę, by tenże w zamiarze pozbawienia jej męża Jakóba, życia, ugodził go siekierą. Namowa jednak była bezskuteczna, gdyż mąż Dziadułowej dowiedziawszy się o zamachu na jego życie wyjechał do Francji.

Dziadułowa 12 października 1929 zaproponowała Dudzie, by w nocy wszedł przez otwarte okno, wziął przygotowaną koło pieca siekierę i zabił nią jej męża, a potem, by wyniósł trupa na szosę i pozostawił tam na znak, że ktoś obcy na drodze go zamordował. Za to obiecywała mu 100 zł. i ubranie po zamordowanym. Duda opowiedział wszystko księdzu, który doniósł o namowie Dziadułowej do policji. Dziadułowa chciała zgładzić męża dlatego, by móc swobodnie z kochankiem swym Ludwikiem Podstawą utrzymywać nadal stosunki.

Na rozprawie oskarżona wyparła się winy, świadkowie jednak potwierdzili zeznania złożone w śledztwie. Sędziowie przysięgli na pytanie w kierunku nakłaniania Dziadułowej do zabicia męża odpowiedzieli 6 głosami tak, 6 nie. Na mocy tego werdyktu trybunał uwolnił oskarżoną od winy i kary. Przewodniczył sso. Cieślewski, wotowali sso. Burnatowski i sso. Pelczar, oskarżał prok. dr. Kozłowski.

Defraudacja w Kasie chorych m. Lwowa

Wczoraj stwierdzono w Kasie brak przeszło 9 tysięcy złotych. Zarządzone szkontrum stwierdziło niewątpliwy brak tych pieniędzy. Zawieszono w urzędowaniu kasjera J. Hulla, za komisarskich czasów przydzielonego do Kasy, mimo, że Hull miał ustaloną opinję człowieka lekkomyślnego. Rozwiązany Zarząd Kasy wytoczył mu dochodzenia dyscyplinarne i usunął z kierownictwa oddziału. — Dyscyplinarki Zarząd nie zdołał już przeprowadzić, a **komisarz Nadzieja zastanowił wszelkie dochodzenia, gdy Hull wstąpił do BBS i zaczął tam odgrywać wielką rolę.**

Dochodzenia w tej sprawie prowadzi wydział śledczy policji.

Zaatlantycka sanacja walczy

Zamach na życie nowego prezydenta Meksyku zwrócił znów uwagę opinji na ten nieszczęsny kraj walczący tak ciężko o normalne życie polityczne i położenie końca zachciankom dyktatorskim. Dla Meksyku zjawisko zwane w Europie faszyzmem, sanacją lub dyktaturą nie jest czemś nowem, „ostatnim krzykiem mody" lansowanym przeciwko „przestarzałej" demokracji. Meksyk rozkoszy dyktatorskich rządów używał jak pies w studni przez 33 lata bez przerwy; od r. 1877 do 1910 panował nad nim „największy człowiek Meksyku" Porfirio Diaz, póki go powstanie „uszczęśliwianego" ludu nie zmiotło z powierzchni, a i później meksykańscy „pułkownicy" nie mogli się pogodzić z tem, aby wola ludu decydowała, kto ma nim rządzić i starali się usilnie rewolwerem poprawiać wyniki wyborów. Nic wszakże na tem prócz stryczków nie zyskali. Ostatnią próbą takiej korekty był zamach na nowego prezydenta, który zdobył większość w 90% okręgów wyborczych.

Ortiz Rubio należy do starej gwardji demokratycznej. Był jednym z przywódców rewolucji 1910 r., która obaliła dyktaturę Diaza i w następnym roku został obrany posłem. Gdy w 1915 de la Huerta przy pomocy zamachu stanu pochwycił władzę i chwilowo zdławił demokrację, wszyscy posłowie należący do demokratycznego Bloku Odnowicieli zostali uwięzieni i Ortiz Rubio w ich liczbie. Przebył podówczas rok w więzieniu, a po odzyskaniu wolności stanął natychmiast do nowej walki, tym razem ostatecznie zwycięskiej. W pierwszym rządzie Obregona był ministrem komunikacji. Od r. 1922 do 1928 przebywał zagranicą jako ambasador Meksyku najprzód w Niemczech, potem w Brazylji. Po zamordowaniu Obregona powrócił do kraju, aby się całkowicie poświęcić pracy organizacyjnej w partji narodowo-rewolucyjnej. Czy mu się uda przebyć swoją czteroletnią kadencję bez konieczności tłumienia nowych krwawych buntów, zobaczymy.

KRADZIEŻE. Holzer Józef, lat 26, zam. przy ul. Sokolskiej 7 aresztowany został za kradzież aparatu do gramofonów, wart. 2.500 zł. na szkodę Leopolda Hutterera, zam. przy ul. Dąbrowskiego L. 15. — Stępa Agnieszka, lat 52, zam. przy ul. Dietla 58, znana złodziejka aresztowana została za usił. kradzież masła i jarzyny w czasie targu w Rynku Podg., oraz za przekr. przep. dozoru polic.

—ooo—

W KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH wygłosi były dyrektor teatru miejskiego im J. Słowackiego Dr. Zygmunt Tempka Nowakowski we wtorek 18 bm. odczyt pod tytułem „Wrażenia z wycieczki osobistej w stronę Wilna". Początek o godzinie 7 wieczorem.

ROZBROJENIE JAKO PROBLEM TECHNICZNY. Pod powyższym tytułem p. St. Ehrlich wygłosi staraniem akademickiego Związku pacyfistów odczyt w piątek 14 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali Nr. 66 Coll. Nov. Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po odczycie dyskusja. — Wstęp wolny.

KAZIMIERZ CZACHOWSKI, znany krytyk literacki, wygłosi staraniem Koła Polonistów Uniwersytetu Jagiellońskiego dziś we czwartek o godzinie 8 wieczorem w sali Kopernika odczyt pod tytułem „Współczesna powieść polska".

JUBILEUSZOWY ZJAZD BALNEOLOGICZNY. — Na 25-lecie swojego założenia urządza polskie Towarzystwo balneologiczne w Krakowie, jako w swojej siedzibie, w dniach 12 i 13 kwietnia br. zjazd balneologiczny. Program obejmuje wykłady naukowe, oraz referaty, zajmujące się sprawami lekarsko-naukowej i gospodarczej organizacji zdrojownictwa. Mimo czysto krajowego charakteru zjazdu przewiduje Komitet przybycie przedstawicieli zagranicznych organizacyj balneologicznych. Ze zjazdem łączy Towarzystwo wystawę balneologiczną, w której wezmą zapewne udział wszystkie uzdrowiska polskie i przedstawią swój materjalny dorobek z ostatniego ćwierćwiecza.

WŁADZE „LIGI ZDROWIA". Walne zgromadzenie „Ligi Zdrowia" wybrało następujący zarząd: prezes Dr. Stanisław Breyer, wiceprezes: pułkownik Władysław Hahorkiewicz, prof. Emil Wyrobek i Dr. Leon Żupnik; sekretarze: Bruno Marcinkowski i Janina Breyerowa; skarbnicy: generał Ludwik Puglewicz i Józef Cieplik; bibljotekarze: Zofja Godek i Mieczysław Kucharski. Zarząd „Ligi Zdrowia" (ul. Wolska 36) rozpoczął rozsyłkę odznak i legitymacyj. Wkładka członka zwyczajnego wynosi 1 zł. rocznie, wspierającego 5 zł. rocznie, odznaka i legitymacja 60 groszy, koszty przesyłki 40 groszy.

TEATRY I KONCERTY

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „SZWEJKA". Ponieważ Stefan Jaracz zaczyna w najbliższym czasie korzystać z urlopu, odbędzie się tylko jeszcze kilka przedstawień „Szwejka" przez dni najbliższe do niedzieli włącznie. Powodzenie tej humorystycznej rewji z austrjackiego frontu nie słabnie ani na chwilę. W niedzielę popołudniu „Maman do wzięcia".

KARNAWAŁ

STOWARZYSZENIE ZAPOMOGOWE DRUKARZY KRAKOWSKICH urządza w sobotę 15 bm. w lokalu „Ognisko" (Rynek gł. 12, III piętro) **Noc karnawałową.** Kostjumy i maski dozwolone. Początek o godzinie 9'30 wieczorem. Muzyka salonowa Związku Zawodowego Muzyków. Zaproszenia wydaje się codziennie od godziny 6'30—8 wieczorem w lokalu Stow. „Ognisko".

ZABAWĘ TOWARZYSKĄ

urządza organizacja malarzy dnia 15 lutego 1930 roku o godzinie 9 wiecz. w sali Związków zaw., ulica Dunajewskiego 5, II. p. ofic. Orkiestra salonowa, Jazz-band. Każdy uczestnik złoży 3 zł. na pokrycie kosztów zabawy. Zaproszenia wydaje organizacja malarzy, II. p., front, codziennie od godz. 5—7 wieczór. ***Zarząd.***

SPORT

SOKÓŁ — CRACOVIA 2:1 (1:0, 0:1, 1:0). Mistrzostwo klasy A w hockeyu na lodzie. Niespodziewane zwycięstwo „Sokoła".

WISŁA — MAKKABI 1:0. Makkabi zagrożona spadkiem do klasy B, gdyż w pierwszej rundzie nie uzyskała ani jednego punktu.

MAKKABI — CRACOVIA i SOKÓŁ — WISŁA rozegrają zawody o mistrzostwo klasy A dziś we czwartek na boisku Makkabi. Dziwnem jest, iż mimo dobrych warunków atmosferycznych nie urządza Związek okręgowy mistrzostwa klasy B.

KRONIKA

—o—

Kraków, 13 lutego.

Uroczyste zakończenie 3-miesięcznego kursu referentów TUR

Dnia 13 bm., t. j. **we czwartek o godzinie 7 wieczorem w sali wykładowej na III piętrze** przy ul. Dunajewskiego 5, odbędzie się **uroczyste zakończenie trzymiesięcznego kursu referentów TUR.** W uroczystości weźmie udział **Zarząd TUR, prezydjum OKR PPS, oraz Rady Związków zawodowych.** Kierownik kursu tow. dr. Szumski otworzy zebranie, poczem nastąpią przemówienia przedstawicieli władz partyjnych. Zebranie zakończy się wspólną herbatką.

—ooo—

Teatr TUR

W niedzielę 16 bm. wystawia teatr TUR w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 niezwykle wesołą komedję w 3 aktach p. t.

„POTASZ I PERLMUTTER",

której **premjera wypadła nadzwyczajnie. Niezwykle efektowna komedja grana będzie po cenach zniżonych. Początek punktualnie o godz. 6 wieczór. W antraktach koncert orkiestry Org. Młodz. TUR.** Wstęp od 1'50 zł. do 50 gr. z dodatkiem 10 groszy na garderobę. Bilety do nabycia u tow. Pietruchy.

—ooo—

Rejestracja inwalidów pracy w Krakowie

Wydział VI magistratu (drzwi Nr. 6) przyjmuje zgłoszenia inwalidów pracy, **zamieszkałych stale w Krakowie, a nie pobierających żadnego zaopatrzenia.**

Interesowani winni przynieść ze sobą dokumenta stwierdzające, że uszkodzenia doznali w czasie wykonywania pracy. **Inwalidzi pracy pozbawieni środków utrzymania uzyskają jednorazowe zasiłki z funduszów państwowych.**

—ooo—

Walka z żebractwem w Krakowie

W związku z napływem wielkiej ilości żebraków do Krakowa odbyła się w gabinecie wiceprez. dra Schneidra w prezydjum miasta konferencja, w której udział wzięli imieniem starostwa grodzkiego radca dr. Marzec, komendant policji dla miasta Krakowa Bauman, przełożony schroniska BB. Albertynów dla bezdomnych i referenci magistratu.

Na konferencji tej uchwalono usunąć z ulic miasta żebraków, którzy jak stwierdzono po największej części **przybyli do Krakowa z dalszych stron kraju.** Organa władzy bezpieczeństwa odstawią tych żebraków do aresztów miejskich, a po przeprowadzeniu przepisanych dochodzeń niezdolni do pracy mający prawo do trwałej opieki w Krakowie. — **umieszczeni zostaną pod ścisłym nadzorem w Zakładzie dla nieuleczalnych,** inni zaś zostaną odstawieni pod konwojem do gmin trwałej opieki. **Stwierdzono, że żebracy ci przeważnie są zawodowcami nie mającymi nic wspólnego z nędzą i niedostatkiem, których pozór sztucznie stwarzają.**

Mieszkańcy miasta mogą bardzo skutecznie poprzeć walkę z żebractwem przekazując pieniądze dawane w formie jałmużny miejscowym instytucjom humanitarnym, udzielającym pomocy wyłącznie ludziom o stwierdzonej nędzy.

—ooo—

[illegible] nadeszły do firmy [illegible]

—ooo—

OBRADY NAD BUDŻETEM M. KRAKOWA na r. 1930-31, rozpoczną się w dniu dzisiejszym na posiedzeniu magistratu. Obrady toczyć się będą w godzinach porannych i potrwają przez kilka dni, poczem budżet przedłożony zostanie komisji budżetowej Rady m. Krakowa. W pierwszych dniach marca budżet wejdzie na plenum Rady. Jak się dowiadujemy, budżet na rok 1930-31 zamyka się sumą około 25,000.000 w dochodach i rozchodach.

REGULAMIN PORZĄDKU DOMOWEGO. Magistrat przypomina właścicielom realności, którzy dotychczas nie umieścili w sieniach swych domów nowego regulaminu porządku domowego, że w myśl przepisów tego regulaminu obowiązani są umieścić go na widocznem miejscu w sieni domu. Magistrat wzywa przeto tych wszystkich, aby w dodatkowym terminie do dnia 15 marca br. postarali się o umieszczenie tego regulaminu w domach, gdyż w przeciwnym razie narażą się na surowe represje karno-administracyjne.

OSWIETLENIE ELEKTRYCZNE PRZEDMIEŚCIA. W ostatnich dniach uruchomiła Elektrownia miejska w Krakowie oświetlenie ul. Prądnickiej i to od wiaduktu kolejowego aż do gminy Prądnik Biały. Instalacja ta obejmuje 26 lamp wysokoświecowych 200 watt.

POŻAR W ZAKŁADZIE MODNIARSKIM. — Wczoraj rano wybuchł pożar w Zakładzie modniarskim przy ul. Smolki 8, w Podgórzu. Od rozpalonego piecyka żelaznego zapaliła się szafa wraz z kapeluszami damskiemi, które częściowo spłonęły. Straż ogniowa ogień wkrótce ugasiła.

SKONFISKOWANA BROŃ. Jak w ubiegłych miesiącach tak i w styczniu br. przeprowadzały organa PP. poszukiwania za bronią nielegalnie posiadaną przez ludność cywilną. Na terenie wojew. krakowskiego poszukiwanie za bronią dało w mies. styczniu br. nast. wyniki: Zakwestjonowano: 15 pistoletów automatycznych, 68 strzelb, 48 rewolwerów bębenkowych, 30 karabinów, 6 flobertów.

WŁAMYWACZE W SKLEPIE. Stoch Eljasz, kupiec, zam. przy Rynku Podg. 3 zgłosił w policji, że dostali się nieznani sprawcy do jego mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha i skradli bieliznę oraz garderobę łącznej wart. 1.300 zł. Dochodzenia w toku.

Etaty niższych funkcjonarjuszów miejskich

W piątek 14 bm. o godz. 6 wieczór odbędzie się zwyczajne posiedzenie Rady m. Krakowa, poświęcone prawie że specjalnie etatom miejskim. Na porządku dziennym jest **sprawa etatu niższych pracowników miejskich, niższych pracowników elektrowni, gazowni i miejskich Zakładów ceramicznych, wodociągu miejskiego, zakładów czyszczenia miasta, Miejskiego Muzeum przemysłowego, powiększenie etatu szoferów miejskiej straży pożarnej i etatu urzędników administracyjnych miejskich, oraz etatu kancelistów.** Prócz tego wejdą pod obrady sprawy gruntowe i regulacyjne. Po posiedzeniu jawnem odbędzie się posiedzenie tajne dla omówienia spraw osobistych.

Włamanie do miejsk. urzędu poboru i urzędu targowego

Nieznani narazie sprawcy dostali się do kantyny Józefy Cieszyńskiej przy ul. Masarskiej 1, skąd skradli z podręcznej kasy kwotę około 45 zł. i pierścionek złoty męski z szafirem i obrączkę ślubną, oraz kilka pudełek papierosów wartości około 90 zł. Cisami sprawcy **dostali się następnie przez wybicie otworu w ścianie kuchni kantyny do przyległej kancelarji Miejskiego Urzędu poborowego, gdzie przy pomocy raka rozpruli kasę ogniotrwałą i skradli z niej gotówkę 4.043 zł. 12 gr.** w banknotach i bilonie. Nadto sprawcy rozpruli znajdującą się **w kasie żelazną kasetę Miejskiego Urzędu targowego** w Krakowie i skradli z niej kwotę 184 zł. 51 gr., poczem zbiegli. Dochodzenia w toku.

—ooo—

Z Polski

POSADY W POWIATOWEJ KASIE CHORYCH W CHRZANOWIE po zredukowanych pepesowcach stają się obecnie „wianem" dla tych, którzy się żenią z pańskiemi kucharkami Kiedy w Kasach chorych były rządy autonomiczne, w których robotnicy mieli wpływ i nieraz wzięto na pracownika Kasy jakiegoś robotnika, wyrzuconego przez pracodawcę, ażeby temu robotnikowi nie pozwolić zginąć z głodu wraz z jego rodziną, to zawsze dużo mówiono i pisano, co to za niewłaściwości popełniają ci socjaliści w tychże Kasach! Obecnie rządzą Kasami komisarze, którym wszystko wolno. Jak wiadomo, także i w Chrzanowie obecnie rządzi komisarz względnie „triumwirat": starosta, komisarz i Larysz. Kiedy powyrzucano z Kasy chorych znienawidzonych pepesowców, robi się pomału miejsce dla „zasłużonych". Pierwszym takim „zasłużonym" stał się Kołodziej, ale jak on się i komu zasłużył i przysłużył? Oto w obecnych czasach w pismach humorystycznych piszą, że kto się ożeni, staje się ofiarą. Więc taksamo Kołodziej ożenił się, a ponieważ ożenił się z kucharką p. starosty Łęckiego, więc na posiedzeniu „tryumwiratu" postanowiono odznaczyć Kołodzieja za odwagę ożenienia się i to z kucharką p. starosty i dać mu posadę w Kasie Chorych. Tak się też stało, Kołodziej posadę dostał. Nam o tę posadę nie chodzi, tylko czy to jest w porządku wydalać starych ludzi żonatych i z dziećmi, którzy obecnie żadnej pracy dostać nie mogą a na ich miejsca przyjmować ludzi, którzy mieli posady? Przecież Kołodziej pracował na kopalni i nie był zredukowany, więc mógł tam jeszcze przecież pracować. Tylko tak dalej a prędzej się ludzie poznają na waszej „zbawienności".

ZDERZENIE DWÓCH SAMOCHODÓW. Na ul. Tadeusza Kościuszki w Trzebini pow. Chrzanów zderzył się autobus Nr. Kr. 95851, prowadzony przez szofera Władysława Guzika z autem osob. Nr. Kr. 95927, kierowanem przez lekarza weterynarji Dunina Horbowicza. Wskutek zderzenia auto osob. doznało uszkodzenia motoru i karoserji, autobus zaś został częściowo uszkodzony. Jadące w aucie osob. 2 osoby zostały lekko ranne.

KRWAWY KONIEC ZABAWY WESELNEJ. Na zabawie weselnej u Franciszka Kozuba w Płazie, pow. Chrzanów Stanisław Palczewski, lat 19, w czasie sprzeczki ranił nożem w lewą łopatkę Antoniego Kozuba, lat 21 i w lewą rękę Stefana Sojkę, lat 20. Po dokonanym czynie Palczewski zbiegł. Podczas wesela powstała bójka u Stanisława Szarleja w Stryszawie, pow. Maków. Podczas bójki zranił Józef Burdel Józefa Karcza, jakiemś tempem narzędziem w okolicę lewego oka. Nadto awanturnicy wyłamali drzwi wchodowe. Dochodzenie w toku.

DEMONSTRACJE KOMUNISTYCZNE. We wtorek w związku procesem przeciwko członkom „PPS-lewicy" w sądzie okręgowym w Sosnowcu, grupa manifestantów w sile 300 do 500 osób z posłami komunistycznymi Rożkiem, Gawronem i Żarskim na czele demonstrowała przed sądem okręgowym, starając się wtargnąć na salę rozpraw. Policja konna 3-krotnie rozpędzała demonstrantów, aresztując 8 osób. Po rozpędzeniu demonstrantów w Sosnowcu cisami posłowie komunistyczni przenieśli się do Dąbrowy Górniczej, gdzie wraz z 4-tym posłem komunistycznym Kieruzalskim starali się wywołać demonstrację przed Hutą Bankową, policja demonstrantów rozpędziła i zapobiegła ekscesom.

ZDEMASKOWANIE BANDY ZŁODZIEI MANUFAKTURY. Wczoraj w Łodzi władze policyjne dokonały sensacyjnych aresztowań w składzie ekspedycyjnym Rachmana, ul. Piotrkowska 19. Przed dwoma dniami do firmy tej zgłosił się pewien jegomość, który prosił o wysłanie większej partji towarów do stacji Łapy. Skład ekspedycyjny spełnił polecenie. Wczoraj przyszedł znów jakiś inny osobnik i oświadczył, że przyniesie do składu chustki, które mają być również wysłane do tejsamej miejscowości. W czasie rozmowy do biura weszło kilku policjantów, przytrzymali tajemniczego klijenta i zabrali do urzędu śledczego. Jak się okazało, aresztowanie to stoi w związku z olbrzymią aferą, która już od dłuższego czasu niepokoiła władze łódzkie. Mianowicie w jednej z większych firm miejscowych ginęły systematycznie partje chustek i mimo dochodzenia, policji nie udało się ujawnić sprawców kradzieży. Dopiero wczoraj stwierdzono, że jednym ze wspólników tej kradzieży był niejaki Zaklikowski, który był owym osobnikiem przytrzymanym w firmie Rachman. W dwie godziny później dwaj wywiadowcy, którzy pozostali w składzie ekspedycyjnym, przytrzymali wspólnika Zaklikowskiego, niejakiego Słodowicza, który przyszedł dowiedzieć się, czy chustki wysłane. Został on również przewieziony do urzędu śledczego. Śledztwo trwa, jak się bowiem okazuje, dwaj przytrzymani stali na czele bandy, która od dłuższego czasu okradała szereg firm włókienniczych w Łodzi.

JAK POLICJA TŁOMACZY ZAMORDOWANIE SIECZKI. Pisma warszawskie donoszą, że sędzia śledczy, prowadzący sprawę zastrzelenia Sieczki, zwolnił za zobowiązaniem o niewydalaniu się właściciela kawiarni na Pradze Studzińskiego i Kędziorka. Aresztowani Jan i Juljan Pawłowscy, obaj ranni, znajdują się w szpitalu więziennem. Z przeprowadzonych dochodzeń wynika, że Sieczko miał jakoby zatarg z Juljanem Łukaszewskim. Krytycznego dnia, w którym zabity został Sieczko, odbył się w sprawie Łukaszewskiego sąd złodziejski. Narady odbywały się w pewnej piwiarni przy ul. Czerniakowskiej. Sieczko i niejaki Smulikowski mieli wykonać wyrok. Sieczko, szukając Łukaszewskiego wpadł do kawiarni na Pradze, gdzie powstała awantura i strzelanina między grupą Sieczki a grupą braci Pawłowskich. Było to spotkanie dwóch bojówek, stojących na usługach wrogich konkurentów handlujących flakami. Walka t. zw. flaczarzy trwa już od kilku lat i istnieje na podstawie specjalnych stosunków panujących w rzeźni. Przyjaciele Sieczki zeznali, że Sieczko żył dostatnio i miał stosunkowo duże dochody jako członek bojówki flaczarzy. Władze śledcze nie ograniczają się jednak do materjału, zebranego w toku pierwiastkowego dochodzenia, lecz zbierają coraz więcej danych, dotyczących istotnych okoliczności, które spowodowały śmiertelny epilog. W związku z tem przesłuchano szereg osób.

Z zagranicy

SAMOCHÓD W RESTAURACJI. Wczoraj po południu w północnej części Berlina na Müllerstrasse szofer autobusu miejskiego, chcąc wyminąć przejeżdżającego cyklistę, skręcił tak nieszczęśliwie, iż stracił panowanie nad wozem. Autobus z całym rozpędem wjechał w szybę wystawową restauracji. 14 osób odniosło rany, z pośród pasażerów i obsługi autobusu oraz właściciel restauracji.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE UCZONEGO. Profesor frankfurckiego instytutu archeologicznego dr. Drexel znikł w tajemniczy sposób i dotychczas nie został odszukany. Drexel udał się po południu na przechadzkę, z której więcej nie wrócił. Policja stoi przed zagadką, tem więcej iż 40-letni profesor żył w uregulowanych warunkach domowych i materjalnych i trudno przypuścić, aby popełnił samobójstwo. Jest to już trzeci wypadek zniknięcia wybitnej osobistości w Niemczech. Jak wiadomo, w ostatnich tygodniach grudnia roku ub. zniknął pewien radca urzędu spraw zagranicznych w niewyjaśnionych dotąd okolicznościach.

DEMONSTRACJA ANTYSOWIECKA. Setki osób usiłowały urządzić manifestację przed gmachem konsulatu sowietów w Paryżu. Straż republikańska i policja rozproszyły manifestantów. — Aresztowano 12 osób.

GŁOWA OBCEGO PAŃSTWA W SPISIE LUDNOŚCI. W związku z odbywającym się 11 b. m. ogólnym spisem ludności na Łotwie donoszą, że karta statystyczna została również wypełniona przez znajdującego się na terytorjum Łotwy dra Strandmana, prezydenta Estonji. Jestto pierwszy podobny wypadek, aby prezydent państwa obcego wszedł do spisu ludności obcego państwa.

TOBY SIĘ PODOBAŁO NASZYM OBSZARNIKOM. W parlamencie węgierskim wniósł przed kilku dniami poseł socjalistyczny tow. Jan Estergalyos interpelację z powodu znęcania się policji nad robotnikami rolnymi w miejscowości Abony. Gdy tamtejszy komisarz policji Oedeg dowiedział się, że robotnicy rolni w okolicy założyli Związek zawodowy kazał uwięzić wszystkich kierowników tej akcji, a gdy ci oświadczyli na policji, że są socjalistami, rozpoczęło się katowanie, które trwało bez przerwy od niedzieli wieczór do poniedziałku rano. Policjanci bili swoje ofiary batami z gałką ołowianą. Po całonocnych katuszach wyrzucono ciężko poranionych, broczących krwią robotników na ulicę. Minister spraw wewnętrznych, znany korupcjonista Scitowszky odpowiedział z całym cynizmem, że wzmiankowani robotnicy odnieśli okaleczenia niewątpliwie skutkiem uderzeń twardemi przedmiotami, ale ze świadectwa lekarskiego nie wynika wcale, jakoby to policjanci bili robotników.

OLBRZYMY MORSKIE. Linja okrętowa „Unitet Staates Lines" planuje wybudowanie dwóch olbrzymów transoceanicznych każdy o pojemności ponad 50.000 ton. Okręty będą mogły zabierać 2.600 pasażerów, szybkość ich wynosić ma 28 i pół węzła co umożliwi zdobycie „błękitnej wstęgi" oceanu.

MANIFESTACJE BEZROBOTNYCH W AMERYCE. W Cleveland (Ohio) na tle bezrobocia doszło do manifestacji, w której wzięło udział 1000 osób. Tłum próbował dostać się do sali posiedzeń Rady miejskiej. Policja rozpędziła manifestantów, przyczem dokonała około 20 aresztowań. Dwu policjantów jest rannych, ze strony zaś manifestantów jest kilkunastu rannych.

TELEGRAMY

PODKADZILI MU

Wiedeń, 12 lutego (AW) Dziś przedpołudniem na tutejszym uniwersytecie odbyła się promocja kanclerza Schobera na honorowego doktora.

POSZUKIWANIE GEN. KUTIEPOWA

Wiedeń, 12 lutego (AW). Jak się teraz okazuje generał Kutjepow przed miesiącem bawił kilka dni w Wiedniu i zamieszkał u jednego z tutejszych emigrantów rosyjskich u niejakiego Martiego, telepaty. Nadto gen. Kutiepow utrzymywał ścisły kontakt z tutejszą emigracją rosyjską. — Przed kilku dniami Martin został telefonicznie wezwany przez policję paryską do Paryża, aby jej dopomógł w wyśledzeniu obecnego miejsca pobytu gen. Kutiepowa.

JAKĄ BRONIĄ FASZYŚCI WOJOWALI, OD TAKIEJ GINĄ

Tryest, 12 lutego (AW). Redaktor naczelny Meri, który w czasie zamachu bombowego na redakcję pisma faszystowskiego „Popolo di Triesti" został ciężko ranny, umarł dziś w południe. Dotychczas sprawców nie zdołano ująć. Policja jest przekonana, że zamachu na redakcję dokonali komuniści.

DEMONSTRACJE PRZECIW EX-DYKTATOROWI

Henday, 12 lutego (PAT). Według doniesień z Walencji doszło tam do *gwałtownych zaburzeń* wywołanych przez studentów. Donoszą z Madrytu, że dwaj synowie gen. Primo de Rivery, wszedł szy do kawiarni, w której znajdował się gen. Dellano, uderzyli go kilkakrotnie. Generał, broniąc się, zranił lekko w twarz jednego z napastników. Napastnicy po zajściu opuścili kawiarnię wśród krzyków tłumu.

Paryż, 12 lutego (PAT). Jak podaje prasa, przybył tu wczoraj Primo de Rivera, nieoczekiwany przez nikogo na dworcu.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Sensacyjne głosowania w Senacie i Sejmie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 lutego.

Na dzisiejszych posiedzeniach Sejmu i Senatu zaszły dwukrotnie charakterystyczne głosowania, a mianowicie **rozbicie się BB.**

W Senacie przy głosowaniu nad ustawą o zmianie ustawy o „Dzienniku Ustaw" **marszałek Senatu prof. Szymański (BB) wyłamał się z solidarności klubowej i głosował wraz z lewicą za przyjęciem ustawy w brzmieniu uchwalonem przez Sejm.**

W Sejmie dwukrotnie zdarzyło się **rozbicie BB:** 1) w głosowaniu nad funduszem na szkolnictwo białoruskie większość BB głosowała **przeciw,** — część za; 2) w głosowaniu nad poprawką rządową o skreślenie uchwalonych w drugiem czytaniu dodatkowych 9 miljonów na fundusz bezrobocia **klub BB głosował przeciw poprawce rządowej.**

Senat przyjął ustawę o zmianie ustawy o „Dzienniku ustaw"

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 lutego.

Dzisiejsze posiedzenie Senatu rozpoczęło się o 11 przed południem.

Przyjęto bez zmian ustawę o ujednostajnieniu terminów płatności podatku gruntowego i składek ubezpieczeniowych od ognia.

Wniosek klubu ukraińskiego o wstrzymanie egzekucyj podatkowych na wsi **odrzucono** 54 głosami przeciw 35.

Przystąpiono do sprawozdania komisji prawniczej o ustawie

O OCHRONIE WOLNOŚCI WYBORÓW.

Referent sen. **Makarewicz** (ChD) wnosi o **zapowiedzenie Sejmowi zmian.**

Sen. **Iżycki** (Wyzw.) oświadcza się za przyjęciem ustawy bez zmian, tj. w brzmieniu uchwalonem przez Sejm.

Sen. **Kulerski** (Piast) oświadcza, że ustawa jest raczej **ochroną dla urzędników i przypomina praktyki rządowe podczas ostatnich wyborów. M. in. także jego chciano zmusić, aby zajął inne stanowisko, tj. za rządem.** Domagał się tego od niego **p. Świtalski.** Oświadcza się za przyjęciem ustawy bez zmian.

Sen. **Skokowski** (BB) przemawia przeciw ustawie.

SEN. TOW. KŁUSZYŃSKA

wskazuje, że ustawa jest **aktem oskarżenia** obecnego reżimu i stanowi rodzaj samoobrony. PPS będzie głosować za ustawą.

Sen. **Lempke** (BB) w imieniu urzędników (protesty na lewicy) oświadcza, że urzędnicy nie żądają przywilejów, ale nie dadzą się spauperyzować w zakresie praw obywatelskich.

Sen. Głąbiński (kl. nar.) oświadcza, że **p. Lempke nie miał prawa przemawiać w imieniu urzędników. Ustawa nie ogranicza praw urzędników, którzy nie mieli prawa do robienia nadużyć wyborczych.**

W imiennem głosowaniu ustawę **przyjęto bez zmian** 51 gł. lewicy i centrum przeciw 40 głosom BB.

Po przyjęciu bez zmian ustawy o wstrzymaniu eksmisji drobnych dzierżawców sen. **Perzyński** (BB) referował ustawę o

ZMIANIE USTAWY O „DZIENNIKU USTAW",

uchwaloną przez Sejm. W imieniu komisji wnosi o **odrzucenie** ustawy.

Wiceminister sprawiedliwości p. Sieczkowski oświadcza, że w chwili obecnej rząd nie przywiązuje wagi do odrzucenia w całości tej ustawy i prosi o poczynienie pewnych zmian.

SEN. TOW. DR. GROSS

wskazuje, że art. 44 konstytucji w sposób jasny rozróżnia ustawę od rozporządzenia prezydenta Rzplitej. Rozporządzenie z mocą ustawy jest wydawane w domniemaniu, że zgadzają się na nie Sejm i Senat. Skoro więc Sejm stwierdza, że to domniemanie jest fałszywe, podstawa rozporządzenia upada. W takim razie niezbędne jest ogłoszenie tej uchwały w „Dzienniku ustaw".

Sen. **Głąbiński** będzie głosował za przyjęciem ustawy bez zmian.

Sen. **Makuch** (Ukr.) oświadcza się za przyjęciem ustawy bez zmian.

Sen. **Kulerski** wypowiada się przeciw cenzurze a za ustawą bez zmian.

Sen. **Skokowski** (BB) jest przeciw ustawie.

Sen. **Ossowski** (kl. nar.) przypomina szkodliwość dekretu prasowego. Sam otrzymał depeszę, że przemówienie jednego z senatorów w komisji zostało w „Słowie Pomorskiem" skonfiskowane.

Wicem. Sieczkowski zabiera głos poraz drugi i oświadcza, **że rządowi nie zależy na utrzymaniu dekretu prasowego;** powołuje się **na premjera Bartla, że należy szukać punktów sztucznych.**

W głosowaniu **wniosek o odrzucenie ustawy upadł 54 głosami przeciw 36. Za ustawą głosował między innymi marszałek Szymański.**

Na tem posiedzenie zamknięto.

—ooo—

Budżet w Sejmie uchwalony

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 lutego.

Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 4 popołudniu.

Poseł **Hanuszewski** (klub ukraiński) wnosi o odrzucenie budżetu w całości.

Przystąpiono do głosowania nad budżetem w trzeciem czytaniu.

Przy budżecie prezydjum Rady ministrów **odrzucono** wniosek rządu o restytuowanie 50.000 zł. na studja, związane z usprawnieniem administracji.

Odrzucono również wniosek o wstawienie do budżetu 2 miljonów złotych na fundusz kultury narodowej. Natomiast **przyjęto** wniosek rządu w restytucję 35.000 złotych na sekretarjat Komitetu ekonomicznego Rady ministrów.

Przy budżecie ministerstwa spraw zagranicznych **odrzucono wszystkie poprawki,** wniesione w trzeciem czytaniu. Wniosek rządu o restytucję pozycji na placówkę w Kairze **odrzucono** w głosowaniu przez drzwi 196 głosami przeciw 152.

Przy budżecie ministerstwa spraw wojskowych **odrzucono wszystkie poprawki** i przyjęto budżet w brzmieniu drugiego czytania.

W budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych **skreślono** 252 tysiące złotych z etatów starostw grodzkich. Pozatem przyjęto budżet **bez zmian** jak w drugiem czytaniu.

Przy budżecie ministerstwa skarbu **odrzucono** wszystkie poprawki.

W budżecie ministerstwa przemysłu i handlu wstawiono na wniosek rządu 70.000 złotych na instytut eksportowy.

Budżet ministerstw komunikacji oraz rolnictwa przyjęto w brzmieniu drugiego czytania.

W głosowaniu nad budżetem ministerstwa wyznaniowych i oświecenia publicznego **przyjęto** [illegible] posłów Jeremicza i Stankiewicza o wstawienie 100 tysięcy złotych na utworzenie białoruskiego seminarjum nauczycielskiego oraz 150.000 zł. na kursa dla białoruskich nauczycieli szkół powszechnych. W głosowaniu przeciw tej poprawce wypowiedziały się stronnictwa narodowe i większość BB, zaś stronnictwa lewicy i mniejszości słowiańskich oraz **część BB** głosowała za poprawką. To **rozdwojenie w BB** wywołało wesołość na całej sali.

W budżecie ministerstwa robót publicznych **skreślono** w pozycji wydatki nadzwyczajne kwotę 559.110 złotych z wydatków na budowę gmachów państwowych 175 głosami przeciwko 174. — Za skreśleniem głosowała cała lewica, mniejszości narodowe i klub narodowy.

Przy budżecie ministerstwa pracy i opieki społecznej **odrzucono** poprawkę posła Rataja o skreślenie 14 miljonów złotych z zasiłków dla bezrobotnych. Za odrzuceniem tej poprawki głosowało 195 posłów, przeciwko 153. Za wnioskiem posła Rataja padły głosy klubów Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego i klubu narodowego. Do tej ostatniej pozycji była zgłoszona jeszcze poprawka rządu o skreślenie 9 miljonów złotych. W głosowaniu za wnioskiem rządu oddały głos: klub narodowy, Piast, Stronnictwo Chłopskie, Wyzwolenie i mniejszości; natomiast **klub BB głosował w całości przeciwko wnioskowi rządu,** co znowu wywołało wielką wesołość na sali.

Przy budżecie ministerstwa reform rolnych i emerytur żadnej poprawki nie przyjęto.

Gdy przystąpiono do działu przedsiębiorstwa, marszałek nie poddał pod głosowanie wniosku posła Dąbskiego o skreślenie 500.000 złotych z dopłaty skarbu państwa na PAT, gdyż wniosek ten nie był rozważany na komisji.

W innych resortach **odrzucono wszystkie poprawki,** przyjęto jedynie wniosek rządu o zwiększenie o 5 miljonów zł. pozycji wydatków nadzwyczajnych w monopolu tytoniowym.

Przed przystąpieniem do obrad nad ustawą skarbową, marszałek zarządził jednogodzinną przerwę.

Deklaracja sześciu stronnictw lewicy i centrum

Imieniem PPS, Wyzwolenia, Str. Chł., ChD, NPR i Piasta tow. poseł **Niedziałkowski** złożył oświadczenie stwierdzające, że stronnictwa te będą głosowały za całością budżetu w trzeciem czytaniu, wychodząc z założenia, że budżet daje się państwu, a nie systemowi rządzenia. Deklaracja wskazuje na ciężkie położenie gospodarcze we wszystkich gałęziach, które to położenie wymaga od parlamentu, by nie dopuścił do stanu anarchji w Polsce, któryby nastąpił w razie braku legalnego budżetu.

Budżet w trzeciem czytaniu został **uchwalony.**

* * *

Komisje sejmowe

Warszawa, 12 lutego.

Na posiedzeniu komisji **wojskowej** pod przewodnictwem posła Kościałkowskiego w obecności przedstawiciela ministerstwa spraw wojskowych podpułkownika Petrażyckiego, poseł **Harniewicz** (ChD) zreferował projekt ustawy o poborze rekruta, podkreślając, że rozbrajać się nie możemy wobec zbrojeń Rosji i Niemiec.

Poseł tow. **Pająk** domagał się **skrócenia czasu trwania służby wojskowej i zmniejszenia ilości wojska.**

Poseł **Fidelus** (Wyzwolenie) wskazywał na złe odżywianie wojska.

Poseł **Chwaliński** (Piast) prosi o wydanie zarządzenia, aby po ćwiczeniach na polach nie były zostawiane naboje.

Poseł tow. **Lieberman** prosi o przedstawienie Sejmowi projektu ustawy o etatach wojska.

Obszernych wyjaśnień udzielał podpułkownik Petrażycki, wskazując, że zmniejszenie ilości wojska jest niemożliwością. Co się tyczy ustawy o etatach, zaznacza, że wobec ciągłych postępów techniki i związanej z tem reorganizacji, dzisiaj nie można mówić o ustawie o etatach w dawnem pojęciu, zanim bowiem Sejm uchwali taką ustawę byłaby ona już nieaktualna. Co się tyczy zażalenia posła Fidelusa, badania wykazały, że żołnierze opuszczają szeregi wojska o wiele zdrowsi i silniejsi niż przed wcieleniem. Będzie wydane zarządzenie, aby ściśle oczyszczano pola ćwiczebne.

Po przedyskutowaniu projekt ustawy o poborze rekruta jednomyślnie **przyjęto.**

Na posiedzeniu komisji **rolnej poseł Terszakowec** (kl. ukr.) referował wnioski w sprawie zmiany i uzupełnienia **rozporządzenia prezydenta Rzplitej o prawie łowieckiem.** Po dyskusji uchwalono przyjąć do wiadomości oświadczenia przedstawicieli ministerstwa rolnictwa, że rząd znowelizuje rozporządzenie, wobec czego komisja przechodzi do porządku nad zgłoszonemi wnioskami zmierzającemi do nowelizacji.

O WYDANIE POSŁA Z BB ZA OSZUSTWA

Dziś odbyło się posiedzenie komisji **regulaminowej** pod przewodnictwem tow. posła Liebermana. Przewodniczący referował sprawę opinji, jakiej zażądał marszałek Daszyński, czy **piastowanie mandatu poselskiego jest możliwe do połączenia z wykonywaniem urzędu w samorządzie komunalnym.** Komisja ustaliła zasadę, że **urzędnik komunalny nie może objąć czynności w czasie piastowania mandatu poselskiego.**

Następnie poseł Walewski referował sprawę wydania sądom posła Baćmage (były poseł z BB, obecnie dziki). Prokurator obwinia posła Baćmage o zbrodnię oszustwa, trzykrotnego podpalenia, pomocy w kradzieży, defraudacji składek kościelnych i defraudacji popełnionej na stanowisku wójta (chodzi o kwotę 12.000 zł.). **Referent wnosi o wydanie** posła we wszystkich wypadkach.

Z odczytanych aktów okazało się, że wypadki podpalenia zaszły na początku r. 1928, a dochodzenia rozpoczęto dopiero w październiku 1929. Jest to ciekawe w związku z faktem, że 15 października 1929 poseł Baćmaga **przestał być członkiem BB.**

Komisja uchwaliła **wydać posła** co do wszystkich zarzutów, z wyjątkiem zarzutu defraudacji 12.000 zł. na stanowisku wójta, do której to sprawy postanowiono zażądać od prokuratora przedłożenia wszystkich odnośnych aktów.

—ooo—

KŁAMLIWA NAPAŚĆ BB

Warszawa, 12 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj klub BB ogłosił deklarację **zuchwałą w formie a kłamliwą w treści,** skierowaną zarówno przeciw Sejmowi jak i przeciw marsz. Daszyńskiemu i oświadczającą w zakończeniu, że posłowie BB zrzekają się nietykalności poselskiej.

Z ruchu socjalistycznego

TOW. POS. NOSAL PRZED WYBORCAMI

W dniu 28 stycznia odbył się w *Ciężkowicach* w sali fabryki cementu wiec sprawozdawczy tow. pos. Nosala przy licznym udziale zarówno robotników cementowni jak i innych obywateli Ciężkowic. Przewodniczył tow. Jamróz, referowali tow. pos. Nosal o obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej i tow. Rusinek z Krakowa o sprawach organizacyjnych. Oba referaty były przyjmowane burzliwemi oklaskami.

Rezolucja wyrażająca ZPPS. pełne zaufanie została uchwalona jednogłośnie, poczem tow. Jamróz zamknął zgromadzenie. Zgromadzeni rozeszli się z trzykrotnym okrzykiem na cześć PPS. i tow. pos. Nosala, prosząc tego ostatniego o częstsze od wiedziny.

W tymsamym dniu odbył się w *Szczakowej* wiec, na którym tow. pos. Nosal w wypełnionej przez kolejarzy i robotników huty szklanej sali wygłosił referat o obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej. Wiec zakończył się jednogłośnem uchwaleniem rezolucji wyrażającej pełne wotum ufności ZPPS. za obronę demokracji i klasy pracującej i okrzykiem na cześć PPS. i tow. pos. Nosala.

ROZMAITOŚCI

FERALNA TRZYNASTKA
Primo de Rivera w liczbach

Trzynastka ma fatalną opinję, jako feralna liczba, przynosząca zazwyczaj nieszczęście. Lecz czasami bywa podobno odwrotnie.

Primo de Rivera nie miał szczęścia do trzynastek, które go otoczyły ze wszystkich stron...

Pełne nazwisko byłego dyktatora: Primo de Rivera składa się z trzynastu liter, podobnie, jak imię i nazwisko Martinez Anido, przeciwnego mu generała.

Zamach stanu miał miejsce 13 września. Czas trwania dyktatury wyniósł 76 miesięcy. Dwie te cyfry 7 + 6 dają w sumie 13.

Dyktatura trwała 2.326 dni — a razem dodane cyfry tej liczby dają w sumie znowu 13.

Owe 2,326 dni stanowiły 6 lat, 4 miesiące i 13 dni.

Wreszcie Primo de Rivera złożył prośbę o dymisję w roku 1930, co w sumie cyfr wynosi 13.

Przegląd gospodarczy

HANDEL ZAGRANICZNY RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ I W. M. GDAŃSKA

Wyszedł z druku nakładem głównego urzędu statystycznego zeszyt 12 za grudzień miesięcznika „Handlu zagranicznego Rzplitej Polskiej" z uwzględnieniem obrotów handlowych przez Gdańsk i Gdynię w grudniu oraz w okresie od stycznia do grudnia 1928-29. Według ustalonej metody i kolejności miesięcznik zawiera dane, dotyczące handlu zagranicznego Polski z poszczególnemi krajami oraz przegląd ogólny i szczegółowy wywozu i przywozu według grup towarów, co winno w wysokim stopniu zainteresować nasze sfery przemysłowe i handlowe. Prenumerata w kraju wynosi zł. 16, cena zeszytu pojedyńczego zł. 1'60.

Związki i zgromadzenia

KLUB RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie posiedzenie dziś we czwartek o godzinie 6 wieczorem w redakcji „Naprzodu".

POSIEDZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU MURARZY odbędzie się we czwartek 13 bm. o godzinie 5 po południu ul. Dunajewskiego 5 II p. O komplet uprasza **Prezydjum.**

ZGROMADZENIE MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we czwartek 13 bm. o 10 rano ul. Dunajewskiego 5 II p. Z powodu ważnych spraw uprasza o liczny udział **Zarząd.**

BACZNOŚĆ ROBOTNICY PIEKARSCY! W niedzielę 16 bm. o ogdzinie 10 przedpołudniem, w sali przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro, odbędzie się zgromadzenie robotników piekarskich Krakowa i okolicy z następującym porządkiem dziennym: 1) zniesienie pracy nocnej w piekarstwie; 2) nadmierna ilość i przeciążenie pracą młodocianych; 3) sprawy organizacyjne; 4) wolne wnioski.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Szwejk" (z udz. St. Jaracza).
Piątek: „Szwejk" (z udz. St. Jaracza).
Sobota: „Szwejk" (z udz. St. Jaracza).

WYKŁADY TUR

Związek Tramwajarzy (Podgórze, — plac Serkowskiego):

Czwartek 13 lutego o godz. 7 w. **Tow. Lehman:** „Socjalizm a religia".

KINOTEATRY

Bagatela: „Kaprys księżnej"
Corso: „Dalsze dzieje Tarzana" (druga serja i zakończenie).
Nowości: „Gdy miłość szumi".
Promień: „Dama pod maską".
Sztuka: „Nowy Jork w nocy".
Łucznik, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Białe cienie" (film dźwiękowy). Przedstawienia o 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Księżna Tarakanowa".
Warszawa: „Co kocha kobietka".

RADJO KRAKOWSKIE
Czwartek 13 lutego

11.58. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 12.40: Koncert dla młodzieży z Filharmonji warszawskiej. 15.00: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Pogadanka dla pań: p. Jan Pietrzycki: „O kobiecie epoki romantycznej". 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, „Gadki podhalańskie" w recytacji p. Wł. Doruli. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Odczyt: „Morze, zdobyte piórem" — wygłosi p. Jalu Kurek. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Koncert wieczorny. Wykonawcy pp.: Ludwika Marek-Onyszkiewiczowa, Zofja Bandrowska-Osmecka, Wiktorja Pastówna (tercet żeński), Mela Sącewiczowa (fortepian) i Franciszek Nietychło (obój). 21.30: Słuchowisko z Katowic. 22.15: PAT i komunikat z Warszawy. 23.00: Muzyka lekka z restauracji „Pavillon". 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki	2.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu . .	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . .	2.80
Porczak: Walka o demokracje . . .	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski .	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe .	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Lutnia robotnicza	1.—
Pobudka	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce"	1.80
Zygmunt i Feliks Grossowie: „Socjologia partji politycznej"	
R. Winter: „Duce" w świetle faktów .	3'50

Zamówienia z prowincji należy **kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa,** ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.